

# Sąsiedzi

Magazyn mieszkańców Józefostawia i Julianowa

wrzesień 2013

Jesienne trendy  
w modzie.

Jak zmotywować  
dziecko do nauki?



Skąd tu ten kamień?

Historia "Mazura".

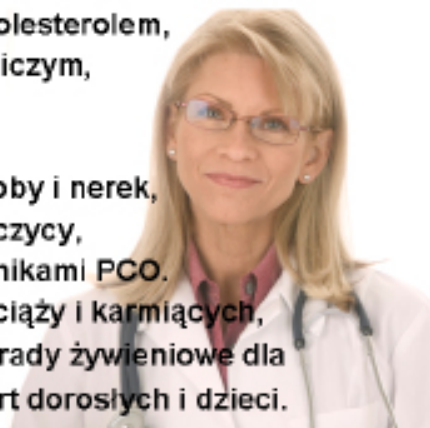


Lekarska Poradnia Dietetyki  
Klinicznej i Sportowej

**lekarz dietetyk  
internista  
endokrynolog  
gabinet masażu  
lecniczego**

Leczenie nadwagi i otyłości,  
Specjalistyczne diety i porady  
dla osób z:

podwyższonym cholesterolem,  
nadciśnieniem tętniczym,  
chorobami serca,  
cukrzycą,  
schorzeniami wątroby i nerek,  
niedoczynność tarczycy,  
policyklicznymi jajnikami PCO.  
Żywienie kobiet w ciąży i karmiących,  
Specjalistyczne porady żywieniowe dla  
uprawiających sport dorosłych i dzieci.



**Piaseczno ul. Powstańców Warszawy 11b  
tel. 22 750 51 51  
www.kbmedica.pl**



Sprint sp. z o.o.  
ul. Gilarska 39/41  
03-589 Warszawa  
tel.: 679 54 37  
fax: 678 48 68  
www.sprint-druk.pl  
aldona@sprint-druk.pl

**DRUKUJEMY  
szybko i tanio**



**Supersam**  
ul. Uroczą 14  
Józefosław

Godziny otwarcia:  
pn. - pt. 7:00 - 21:00  
sob. 8:00 - 19:00  
ndz. 9:00 - 16:00





fol. Katarzyna Sierżant

## Kilka słów o „Sąsiadach” i sąsiadach

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer Magazynu Mieszkańców Józefosławia i Julianowa pt. „Sąsiedzi”.

Tytuł mówi sam za siebie, ale nie wszystko. Sąsiadami jesteśmy my, mieszkańcy Józefosławia i Julianowa. Sąsiadami są autorzy wszystkich tekstów. Redakcję tworzą ludzie, którzy mogą do siebie pomachać przez okno, siedząc każdy przy swoim biurku we własnym domu. Jesteśmy sobie bliscy... terytorialnie. To fakt niezbity. Pomyśl wydawania „Sąsiadów” zrodził się z wizji przekształcenia bliskości zamieszkania w prawdziwe, przyjazne, wielowymiarowe i twórcze Sąsiedztwo.

Chcemy tworzyć pismo oparte na aktywności naszych Czytelników, opowiadające o nas, naszych pasjach, dokonaniach, o wszystkim, co wydaje nam się ciekawe i co nas w życiu motywuje. Pismo ambitne, w którym reklamy zajmą tylko tyle miejsca, na ile pozwalają przyzwoitość i dobry smak. Pismo do czytania w autobusie, w domu, w sklepie i w kolejce do fryzjera. Pismo wykorzystujące potencjał mieszkańców, którzy widzą i rozumieją potrzebę budowania społeczności lokalnej w miejscu, gdzie wszyscy spędzamy sporą część życia, gdzie dorastają i bawią się nasze dzieci, gdzie szukamy odpoczynku po pracy i gdzie wielu z nas chciałoby ulokować więcej serca i energii, niż jest to możliwe obecnie.

Taka jest nasza wizja. I zrealizujemy ją z Waszym, drodzy Sąsiedzi, udziałem.

Zapraszamy do lektury!



fol. Marcin Mościcki

Zespół redakcyjny: Michał Duraj, Katarzyna Krzyszkowska, Hanna Krzyżewska, Ewa Mościcka, Marcin Mościcki, Katarzyna Sierżant, Jacek Sut

Kontakt z redakcją: [sasiedzi@magazyn-mieszkanow.pl](mailto:sasiedzi@magazyn-mieszkanow.pl)

Wydawca: Sąsiedzi ze wsparciem Stowarzyszenia Nasz Józefostaw i Julianów

Magazyn bezpłatny. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, nie gwarantuje ich zamieszczenia, a także zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej publikowanych materiałów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczone w materiałach reklamowych.



# Informacje lokalne

**Już druga połowa roku, a tu niewiele do tej pory działo się w Józefosławiu, Julianowie i okolicach. Teraz jakby trochę drgnęło.**

• Na skrzyżowaniu ul. Geodetów i ul. Wilanowskiej udało się wywalczyć dodatkowy przejazd ułatwiający pokonanie tego kolizyjnego węzła. Na przedłużeniu ul. Energetycznej do ul. Geodetów powstał tymczasowy, zwirowy pas ulicy. Przejeżdżając tą drogą, omijamy korek przy ul. Wilanowskiej i trzy światła przy Geodetów. Niestety, mimo kilku interpelacji i wielu rozmów w Urzędzie dostałam odpowiedź odmowną w sprawie zainstalowania w tym bardzo niebezpiecznym miejscu sygnalizacji świetlnej, ponieważ nie ma tu gruntu będącego w dyspozycji Gminy. Nic nie wyszło także z planowanego prawoskrętu z ul. Wilanowskiej w ul. Geodetów. Według Gminy oba te rozwiązania mają mieć zastosowanie dopiero przy kompleksowej przebudowie ul. Geodetów. Jak mnie poinformowano, prace projektowe mają rozpocząć się w bieżącym roku. Na razie więc pozostaje nam cieszyć się ze zwirowego fragmentu ul. Energetycznej.

Niezrażona jednak negatywnymi odpowiedziami postanowiłam dalej drążyć temat. Jestem po rozmowie z p. Burmistrzem Zdzisławem Lisem, w której wzięła udział także pani Anna Juszczyk, Naczelnik Wydz. Inwestycji, i pan Włodzimierz Rasiński, naczelnik Wydz. Infrastruktury. W drodze negocjacji przyjęta została moja propozycja zainstalowania sygnalizacji świetlnej na wysięgniku w taki sposób, że zostanie ona „zakotwiczona” w terenie należącym do Gminy. Jednak przy okazji dowiedziałam się, że procedura ta, od chwili decyzji do zakończenia realizacji, może trwać nawet... 8 miesięcy. A więc znów musimy uzbroić się w cierpliwość!

• Drugi drobiazg dla naszej wygody – poszerzenie (niewielkie i nie na całej długości, ale jednak) ulicy Działkowej. Konstancin zadbał w ten sposób o nas jako dobry sąsiad. W przyszłym roku obie gminy we współpracy mają tę drogę ucywilizować.

• Trzecia dobra informacja to ta, że w sierpniu został rozstrzygnięty przetarg na wykonawcę ul. Pastelowej. Znosi się na to, że zgodnie z planem droga ta zostanie zbudowana przed zimą.

• W pierwszej połowie września starostwo przystąpi do budowy następnego odcinka ul. Cyraneczki do ul. Ogrodowej, na przedłużeniu istniejącego już „ślepego” kawałka. Dofinansowanie z Gminy na tę inwestycję zostało przyznane przez Radę Miejską podczas sierpniowej sesji. Być może nie starczy środków na wszystko od razu, ale chodniki, ścieżka rowerowa, oświetlenie i infrastruktura podziemna mają być do końca roku gotowe. Jeśli jakimś cudem wystarczy pieniędzy, to na jesieni będzie także pas jezdny. Jeżeli nie w tym terminie, to możliwa jest też realizacja wiosną przyszłego roku.

• Jeśli mowa o chodnikach, to nie mogę nie wspomnieć, że na ul. Julianowskiej też będą, ale jeszcze na radość za wcześnie. Nowa mapa prawna inwestycji oraz mapa podziałowa (ponieważ zdezaktualizowały się i w końcu przestały do siebie pasować) zostały opracowane na nowo. Dokumenty o ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej) trafiły 6 września do naszego starostwa. Inwestycja została podzielona na trzy odcinki (etapy), co pozwoliło wyodrębnić kolizyjne działki p. Starosty, które zostaną oddane do decyzji innego organu. Mam nadzieję, że po ponad rocznym uzupełnianiu dokumentacja jest na tyle prawidłowa, że starostwo będzie mogło wydać

ZRID w przyspieszonym tempie. Jeśli tak by się stało, to (przy sprzyjających warunkach pogodowych) byłaby szansa na powstanie jeszcze w tym roku pierwszego odcinka chodników na ul. Julianowskiej od szkoły przy ul. Kameralnej do ul. Cyraneczki. Drugi etap sięga do ul. Geodetów, trzeci prawie do ul. Chyliczkowskiej.

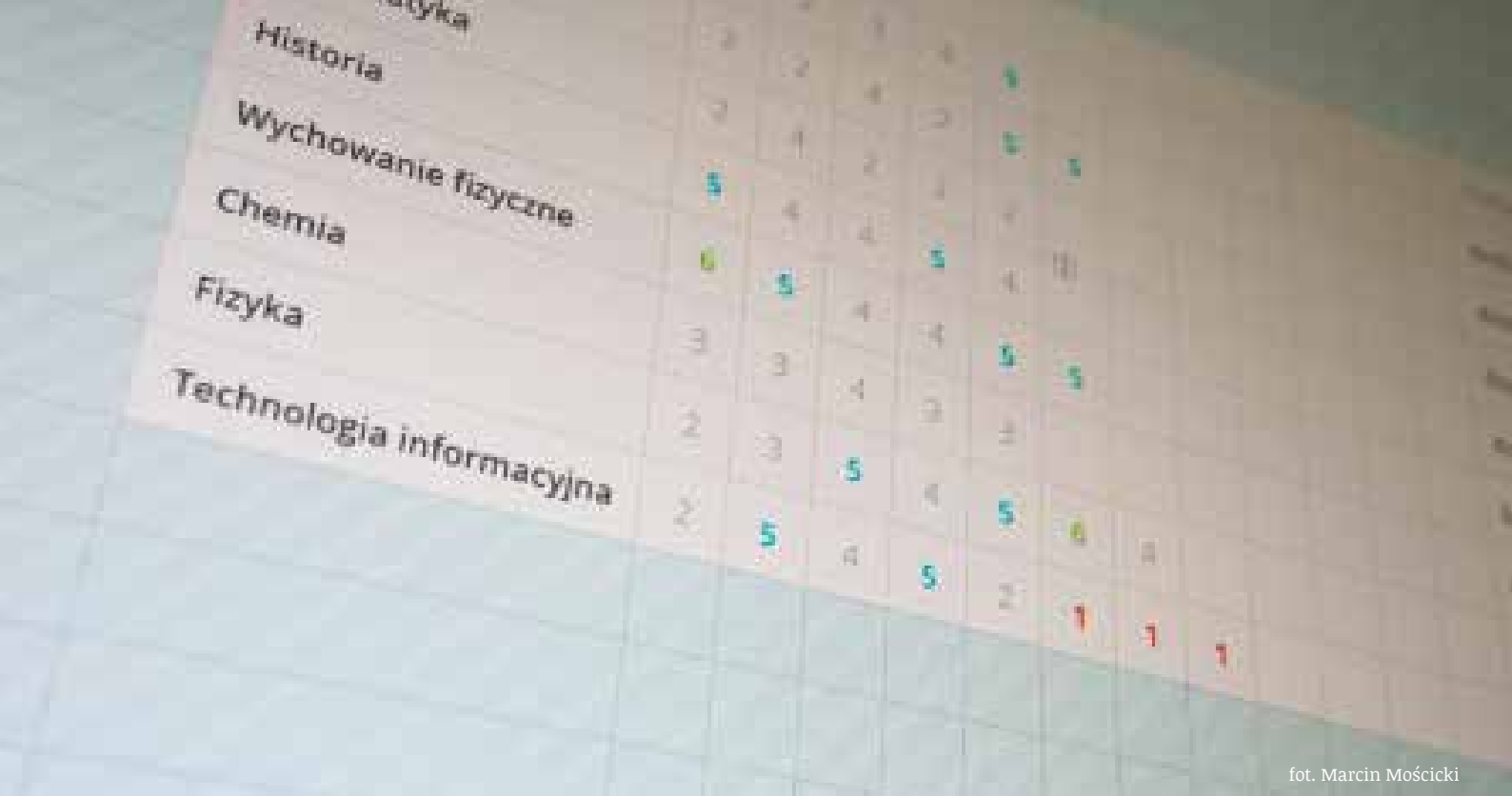
• Ku mojej radości dobiegają końca rozmowy z Politechniką w sprawie wydzierżawienia terenu pod park przy ul. Ogrodowej. Projekt zagospodarowania parku ma ujrzeć światło dzienne jeszcze w tym roku. Wiosną studenci przedstawili swoją wizję zagospodarowania całej przestrzeni przy Obserwatorium. Na obszarze ok. 10 ha młodzi ludzie widzieliby m.in. boiska sportowe i muszle koncertową. Projekt jest ciekawy, ale dla nas nierealny. Gminę póki co stać na wydzierżawienie tylko 2,5 ha gruntu, które będą zagospodarowane na potrzeby mieszkańców w różnym wieku, ale np. boisk w tym miejscu na razie nie przewidujemy. Może kiedyś, w przyszłości.

• Powstał Klub Kultury w Józefosławiu. Jeszcze przed wakacjami została uruchomiona filia Klubu Kultury z Piaseczna – placówka kulturalna dla młodszych dzieci. Okazało się to możliwe dzięki wsparciu księdza proboszcza Stanisława Śmigasiewicza, który udostępnił nieodpłatnie lokal na terenie parafii świętego Józefa Opiekuna Pracy przy ul. Ogrodowej 3. Już w tym miesiącu (od 16 września) w nowej placówce rozpoczną się zajęcia takie jak: teatr, taniec „street dance”, muzyka – nauka gry na gitarze i keyboardzie, plastyka, capoeira. Trwają zapisy na zajęcia dodatkowe dla dzieci także w miejscach niepublicznych: w Józefosławiu działają m.in. Laboratorium Szkoła Muzyki na Julianowskiej, proponująca zajęcia muzyczne, Studio Malarstwa i Rysunku na Geodetów, Świetlica Focza Fonia. Oprócz tego szkoły językowe: Chatting Kids oraz Centrum Kształcenia Józefosław.

• Podczas spotkania z Wiceprezydentem Warszawy, p. Jackiem Wojciechowiczem, rozmawialiśmy m.in. o komunikacji pomiędzy Warszawą a Piasecznem. Warszawa planuje w latach 2014–15 budowę bus-pasa na ul. Puławskiej. Żeby uprzedzić ewentualne oznaki niezadowolenia ze strony zmotoryzowanych, wyjaśniam, że chodzi o budowę całkiem nowych pasów ruchu autobusów w dwóch kierunkach, a nie zajęcie dotychczasowej jezdni. Będzie to możliwe na odcinku od Wyścigów do Piaseczna. Także p. Prezydent wyraził chęć współpracy przy budowie parkingów typu P & R dla mieszkańców przesiadających się z aut do komunikacji miejskiej. W tym kontekście powracające systematycznie co jakiś czas tematy, np. tramwaju do Piaseczna czy kolejki po torach siekierskich, wydają się bardzo odległe, żeby nie powiedzieć nierealne, chociażby ze względu na szalone koszty.

• Trwają rozmowy naszych Burmistrzów z dyrekcją Auchan w sprawie złagodzenia skutków zwiększonego ruchu samochodowego, spodziewanego po planowanej rozbudowie tej placówki handlowej. Zarówno zakres finansowy, jak i rzeczowy nie został jeszcze do końca określony. Mówi się o ewentualnej rozbudowie ul. Geodetów u wylotu w ul. Puławską, oraz budowie ul. Energetycznej wraz z rondem przy ul. Geodetów i Wilanowskiej. Chcielibyśmy uzyskać jak najwięcej, a strona przeciwna wręcz odwrotnie, jak to w negocjacjach bywa.

Hanna Krzyżewska, radna,  
wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej



fot. Marcin Mościcki

## Oceny pod kontrolą. Zalety i wady e-dziennika

Trochę ze sobą gadamy, my, rodzice dzieci uczących się w szkole na ul. Kameralnej. Różowo jest rzadko. W ciągu roku nauczyciele nader często narzekają na dzieci - i odwrotnie. Trudno czasem uzyskać zadowolającą wszystkich informację o ocenach. Potem w domu odbywają się nerwowe dyskusje, w których dziecko - jak się często okazuje zgodnie z prawdą - przekonuje, że jego sytuacja wygląda lepiej, niż wynikałoby to z kartki, którą rodzice przynieśli ze szkoły, a rodzice z kolei miotają się pomiędzy poczuciem obowiązku mobilizowania dziecka - choćby wbrew jego woli - a zaufaniem do niego.

Umordowani rozterkami i stresem pomyśleliśmy, czy nie pomogłyby elektroniczne dzienniki. Prawnie jest to już możliwe, a od niedawna zniknął również obowiązek duplikowania wersji elektronicznej na papierze. Dzięki tej formie rodzice dostawaliby informacje o wszystkim, co się dzieje w szkole, na bieżąco. Zarówno o ocenach, jak i na temat frekwencji. Zniknąłby problem rozbieżności, rodzice dokładnie wiedzieliby, za co dana ocena się w dzienniku pojawiła i kiedy. Bo tego również często ani z dzieckiem, ani z nauczycielem ustalić na sto procent nie sposób. Wiadomo, pamięć jest instrumentem zawodnym.

Jak więc w praktyce wygląda cyfryzacja szkół w naszej gminie, a co za tym idzie: jakie są w tej materii perspektywy dla szkoły na Kameralnej?

Po odpowiedź udałem się do pani Krysztyny Łęckiej, która w Radzie Oświatowej gminy Piaseczno odpowiada za szkoły podstawowe, na co dzień pełniąc także obowiązki dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 1 w Piasecznie. To, co usłyszałem, zmieniło moje spojrzenie na temat e-dzienników dość radykalnie.

Pomijając oczywiste problemy, takie jak koszt utrzymania komputerów w każdej klasie z dostępem do Internetu, koszty zakupu oprogramowania, zabezpieczenia danych itp., pani Łęcka wysunęła argument dużo bardziej istotny. Zadała mi pytanie, czy wyobrażam sobie, jak wprowadzenie e-dzienników wpłynęłoby na komunikację RODZICÓW ze szkołą. Powołała się na własne doświadczenia jako rodzica, którego dziecko uczyło się w szkole z e-dziennikiem. Średnia frekwencja na wywiadówkach spadła w ciągu dwóch lat z kilkunastu do kilku osób. A szkoła potrzebuje rodziców nie mniej niż uczniów.

Mieszkańcy Józefosławia i Julianowa bardzo często z wielkim trudem wyrzynają ze swojego napiętego kalendarza czas dla własnych dzieci. Pragniemy i to zmienić, ale na razie najsilniej do zaangażowania się w sprawy własnego dziecka mobilizują rodziców właśnie wywiadówki. Czy gdyby nie przyciągały ich tam informacje o postępach ich pociech, a po wprowadzeniu wersji elektronicznej zapewne tak by się stało, to chodziliby na nie z równą determinacją jak do tej pory?

Nasze, rodziców, związki ze szkołą na Kameralnej są dość luźne, wyłączając nieliczną grastkę zaangażowanych w Radę Rodziców, komitety rodzicielskie itp. Jest jeszcze - na szczęście - grupa rodziców, która zbiera się (za rzadko, ale jednak), żeby wystawić dla własnych dzieci przedstawienie. Odbyły się już takie dwa.

Niewiele jednak za tym idzie w kontekście strukturalnego współdziałania tych instytucji, jakimi bez wątpienia z jednej strony są Rodzice, a z drugiej Szkoła. W tej sytuacji wprowadzenie dzienników elektronicznych mogłoby się - wbrew intencjom - obrócić przeciwko nam i naszym dzieciom. My po prostu musimy do tej szkoły chodzić jak najczęściej. Wymagać od nauczycieli większej aktywności, a nade wszystko nie zostawiać dzieci samym szkolnemu systemowi. Bo to jest zawsze system. Elektroniczny dziennik mógłby go uczynić jeszcze sztywniejszym i uboższym w osobistych relacjach.

Na koniec mojej wizyty u pani Łęckiej w piaseczyńskiej „Jedynce” wszedłem do klasy i ujrzałem... interaktywną tablicę. W tej szkole nikt już prawie nie korzysta z kredy. A podręczniki pozostają w klasie, w formie e-booków. Dzieci nie noszą ich w tornistrach. Ugięły mi się kolana, przełknąłem zazdrośnie ślinę i postanowiłem, że z e-dziennikiem dam sobie spokój, ale o tablice jeszcze powalczę.

Jacek Sut

# Sąsiadki-matki o dzieciach i szkole



Jesień za pasem, początek roku szkolnego. To dobry czas na rozpoczęcie tematu: jak bezboleśnie powrócić do szkolnych obowiązków. Dotyczy on zarówno dzieci, jak i ich rodziców. Jedną z naszych sąsiadek, Dorota, mama 10-letniego Tomka, omawia ten temat z Magdaleną Macyszyn z firmy Family Coaching, która doradza rodzicom, jak efektywnie rozmawiać ze swoimi pociechami.

**Dorota: Kiedy i jak zacząć rozmowę z dzieckiem o szkole?**

**Magdalena Macyszyn:** Jak myślisz, kiedy jest na to najlepszy czas w waszej rodzinie?

**D.:** Zaczęłam od zaraz. Zwłaszcza że zeszły rok był trudny.

**M.M.:** A jak wyglądałby ten rok, gdyby miałoby być idealnie?

**D.:** Gdybym wiedziała, na czym tak naprawdę polega problem... Tomek stracił ochotę, żeby się uczyć. I nie wiem, czy chodzi o nauczycielkę, czy o samą naukę.

**M.M.:** Rozumiem! Ale jak myślisz: co uruchomiło tę sytuację?

**D.:** Myślę, że po prostu czwarta klasa była dla niego megatrudna. Wielu nauczycieli, wiele przedmiotów, zaczęły się słabe oceny. I stracił motywację do nauki...

**M.M.:** A jak ty się czujesz w tej sytuacji?

**D.:** Słabo... Chcę pomóc dziecku, a nie wiem jak.

**M.M.:** A co mogłoby ci pomóc?

**D.:** Wiedza, jak zmotywować mojego syna! Jakiś konkretny sposób na zmobilizowanie Tomka.

**M.M.:** A co myślisz o tym, żeby pogadać z synem na przykład o tym, dlaczego

warto się uczyć. Dzieci działają o wiele efektywniej, gdy robią coś z wewnętrznych pobudek, a niekoniecznie pod czyjeś dyktando. Zaskakująco skutecznym pierwszym krokiem może być potwierdzenie jego oporu i uzyskanie jego zgody na pójście dalej. Warto dziecku zadać kilka pytań, żeby pokazać, nie dlaczego powinno dokonać zmiany, ale dlaczego mogłoby chcieć coś zmienić.

**D.:** Brzmi całkiem ciekawie...

**M.M.:** Można zadać na przykład takie pytania:

Co musiałyby się wydarzyć, żebyś chciał/ła się więcej uczyć?

W jakim stopniu jesteś gotowy/a na tę zmianę (można poprosić dziecko o ocenę w skali 1-5)?

Dlaczego nie wybrałeś/aś mniejszej liczby?

Jakie będą pozytywne efekty tej zmiany?

Dlaczego te efekty są dla ciebie ważne?

Jaki jest następny krok, który możesz wykonać?

Co mogłoby zwiększyć twoją motywację?

Warto, podejmując dialog z dzieckiem, pamiętać, że jest co najmniej kilka typów rozmów, i stosować kilka zasad. Wymienię je w punktach:

- Pokazujemy dziecku nowe możliwości – zachęcamy je, aby zobaczyło to, co jest możliwe, jeśli chodzi o sukcesy w szkole. Zwłaszcza w sytuacji, podobnej do twojej, kiedy zauważamy u dziecka oznaki rezygnacji, kiedy twierdzi ono, że jest ciężko i że np. pani go nie lubi.

- Wydobywamy odpowiedzi – stosujemy ten typ rozmowy, gdy dziecko ma wspomniały pomysł, ale wyraża się niezrozumiale, lub gdy czuje się niezrozumiane, np. w szkole.

- Starajmy się zmienić postawę i myślenie dziecka – kiedy zauważamy, że nasz podopieczny ma złe lub pesymistyczne nastawienie do czegoś, lub gdy jest skrupowany przekonaniami, założeniami, lub gdy jest do czegoś zniechęcony.

- Doradzajmy – kiedy punkt widzenia rodzica pozwoli dziecku lepiej zrozumieć problem, zwiększy jego motywację, np. do nauki lub gdy dziecko prosi nas o radę.

- Zachęcamy do działania – stosujemy tę zasadę, kiedy pada pytanie: „I co dalej?”.

- Zdobądźmy się na szczerą krytykę – w ten sposób pomożemy dziecku obiektywnie ocenić jego mocne i słabe strony.

**D.:** I myślisz, że to wystarczy?

**M.M.:** Żeby nasza rozmowa z dzieckiem była efektywna, warto pamiętać, jak ważne jest ono dla nas – tzn. rozmówca, part-

ner w dialogu. Dlatego teraz podpowiem, o czym dobrze jest pamiętać podczas prowadzenia takiej rozmowy.

- Ważne jest nasze zaangażowanie i entuzjazm podczas rozmowy z dzieckiem.

- Zwróćmy uwagę na przyjazny wyraz twarzy i ton głosu – spójrzmy w lustro podczas rozmowy.

- Uporządkujmy wcześniej myśli, spróbujmy wypowiedzieć je na głos – sprawdźmy, czy to, co słyszymy, to właśnie jest to, co chcemy powiedzieć dziecku – określmy cel rozmowy i weźmy odpowiedzialność za jego osiągnięcie.

- Często mamy tendencje do tłumaczenia świata dziecku, a chodzi o to, żeby podczas rozmowy z nim rozmawiać.

- Upewnijmy się, czy zrozumieliśmy, o co dziecku chodzi, czy malec właściwie odebrał to, co mieliśmy mu do przekazania – stosujmy pytania otwarte.

- Jeśli dziecko chce rozmawiać ciągle na ten sam temat, miejmy cierpliwość.

- Dzieci w wieku szkolnym stawiają niewygodne pytania, obrażają się, kiedy mają wrażenie, że traktuje się je jak maluchy – porozmawiajmy czasem ze swoją pociechą jak z partnerem.

- Dzieci uczą się ekspresji własnych emocji od rodziców – wyrażajmy podczas rozmów swoje uczucia.

**D.:** To poważna sprawa!

**M.M.:** Dokładnie! Ważne, żebyście się wzajemnie zrozumieli. I żeby dziecko miało poczucie, że wszystko z nim jest w porządku. I że nauka też jest okej, a jego potrzeby ważne. Ale jednocześnie by miało świadomość, że nauka też jest ważna.

**D.:** Tak, rozumiem!

**M.M.:** Ale najważniejsze, że nasza pociecha będzie wysłuchana i zrozumiana i że jej potrzeby są brane pod uwagę. A to jest wartość, jaką dajemy naszym dzieciom na całe życie.

**D.:** Dziękuję serdecznie za rozmowę!

**M.M.:** Powodzenia!

Rozmawiała: Dorota z Józefostawia

# Lokalne smaki

## Sałatka z winogronami i rukolą

### Potrzebne będą:

- pół sałaty lodowej
- pół czerwonej sałaty karbowanej (strzępiasta, dębolistna)
- duża garść rukoli (najlepiej świeżo zerwanej w przydomowym ogródku)
- krążek ulubionego sera pleśniowego
- duża kiść ciemnych winogron (najlepiej prosto z ogrodu)
- 3 łyżki ziaren słonecznika
- 1 łyżeczka musztardy sarepskiej (łagodnej lub ostrej, wedle upodobania)
- 3-4 łyżki oliwy z oliwek
- 2 łyżki octu winnego
- sól
- pieprz

### Wykonanie:

Opłucz i dobrze odsącz oba rodzaje sałaty oraz rukolę. Sałatę lodową pokrój na niezbyt małe kawałki, natomiast sałatę karbowaną i rukolę porwij w dłoniach (nie tracą swych walorów smakowych). Przygotowaną zieleninę przesyp do czystej salaterki. Teraz umyj winogrona, przekrój je na połówki i dodaj do sałat i rukoli. Ser pleśniowy pokrój w niewielką kostkę (kawałki ok. 1 cm x 1 cm), a następnie przełóż do miski. Rozgrzej dobrze patelnię, wsyp na nią ziarna słonecznika i upraż, aż staną się rumiane, lekko brązowe. Nie



### Ogrodowa rukola.

To roślina jednoroczna, choć zdarza się, że odrasta po roku. Jest łatwa w uprawie. Można wysiać ją z nasion (od początku maja do września) lub kupić sadzonki. Lubi stanowiska lekko ocienione, dobrze nawilżoną i przepuszczalną glebę. Liście rukoli można ciąć, kiedy osiągną długość ok. 12 cm. Rukolę wykorzystuje się jako dodatek do sałatek, tortilli, pesto, do twarogów i serów pleśniowych, a także do dań mięsnych.

dodawaj oliwy do prażenia! Ostudzone ziarna wsyp do przygotowanych wcześniej składników. Delikatnie wymieszaj łyżką lub dłonią.

Sos: 3-4 łyżki oliwy z oliwek dokładnie połącz mieszadłem z 2 łyżeczkami miodu i łyżeczką musztardy. Dopraw do smaku odrobiną soli i pieprzu.



### Własne winogrona.

W przydomowym ogródku najlepiej posadzić winogrona tzw. altanowe. Mają ozdobne liście, są odporne na mróz i choroby. Nie muszą być cięte co roku. Można je sadzić przy pergolach, altanach, sprawdzają się jako zadaszenie tarasu. Ich owoce są słodkie i soczyste, można się nimi cieszyć od lata do jesieni. Nadają się do sałatek i na przetwory. Wypróbuj odmiany: Konkord Rosyjski i Svenson Red.

Tak przygotowanym sosem polej sałatkę, delikatnie przemieszaj, w ten sposób łącząc ze sobą wszystkie składniki. Podawaj od razu. Smacznego!

Ewa Mościcka



# Historia pierwszych warszawskich delikatesów



fol. Katarzyna Sierżant

Gdyby ktoś sto lat temu chciał dostać się z Warszawy do Józefosławia czy Julianowa, zostałyby skierowany... na plac Unii Lubelskiej. Mało osób wie, że właśnie w tym miejscu znajdowała się stacja kolejki grójeckiej i wilanowskiej. Tą pierwszą, biegnącą wzdłuż ulicy Puławskiej, dojechalibyśmy do przystanku Mysiadło (zlokalizowanego blisko obecnego przystanku autobusowego o tej samej nazwie) i dalej do Piaseczna, Góry Kalwarii czy Grójca. Tą drugą zjechalibyśmy w dół ulicy Spacerowej i mogli dojechać do Wilanowa, Powsina czy Konstancina.

Ta wygodna stacja końcowa kolei wąskotorowych znajdowała się wówczas na obrzeżach Warszawy. Jednak zabudowa miejska przesuwała się z każdym rokiem na południe (trwa to do dziś, czego nasze miejscowości są doskonałym przykładem). Wraz z rozwojem zabudowy rozwijała się też sieć tramwajowa. W latach międzywojennych władze Warszawy zdecydowały więc o przeniesieniu stacji końcowej kolejki najpierw do Wierzbna, a później do wsi Szopy – tam, gdzie obecnie znajduje się dziś stacja metra Wilanowska z parkingiem Park & Ride.

Powstało pytanie: jak zagospodarować teren po zlikwidowanych zabudowaniach kolejowych.

W drugiej połowie lat 30. prezydent Warszawy Stefan Starzyński zaproponował budowę w miejscu lotniska i toru wyścigów konnych na polach mokotowskich nowej nowoczesnej rządowej Dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dzielnicy tej pomiędzy aleją Stefana Batorego (dziś to zwykła ulica) a aleją Marszałka Piłsudskiego (dziś Armii Ludowej, czyli Trasa Łazienkowska) miały znaleźć się budynki najważniejszych instytucji w państwie. Na działce przy pl. Unii Lubelskiej postanowiono zbudować siedzibę Polskiego Radia, która – jak czytamy w warunkach rozpisanych na projekt konkursu – powinna „odpowiadać wymogom urbanistycznym zabudowy dzielnicy marszałka Piłsudskiego, polegającym przede wszystkim na wzniesieniu akcentu wysokościowego o wysokości 70 m na osi ulic Batorego i Puławskiej”. Wybrano projekt Bohdana Pniewskiego: studia radiowe i telewizyjne miały przylegać do budynków biurowych: dwóch siedmiokondygnacyjnych skrzydeł i gmachu głównego, mającego dwadzie-

ścia jeden kondygnacji, zwieńczonego 30-metrową wieżą nadajnika radiowego. Miał to być najwyższy budynek w Warszawie, jeden z najwyższych w ówczesnej Europie. Do prac przystąpiono w 1939 roku, wybuch wojny przerwał je na etapie wykonywania wykopu pod fundamenty.

Po wojnie oczywiście nikt już nie wracał do pomysłu budowy dzielnicy ku czci marszałka Piłsudskiego – planowano tu socrealistyczny budynek, mający stanowić kontynuację dzielnicy MDM. Do budowy jednak nie doszło i działka pozostała niezagospodarowana do końca lat 50.

Wtedy narodziła się idea wzniesienia w tym miejscu budynku, jakiego Polacy jeszcze nie znali. Zarówno pod względem formy, jak i funkcji. Trzech architektów: Jerzy Hryniewiecki, Maciej Krasiński, Maciej Gintowt oraz trzech konstruktorów: Waclaw Zalewski, Stanisław Kusia i Andrzej Żórawski zaproponowali budynek hali o powierzchni blisko 4 tys. m kw., którego łukowy dach zawieszono w powietrzu dzięki finezyjnej konstrukcji z belek i lin. Powstała więc ogromna hala bez filarów (druga co do wielkości





w Warszawie po Sali Kongresowej w PKiN), wizualnie niezwykle lekka, o przeszklonych ścianach.

Te tafle szkła też były czymś nowym dla polskiego budownictwa: po raz pierwszy udało się odlać taką tafelę szkła o grubości 16 mm i powierzchni 8 m kw. Jedna taka tafelka ważyła 400 kg! Dach od wewnątrz pokryto listewkami świerkowymi, które pomalowano po raz pierwszy (a jakże!) wyprodukowanym właśnie do tego celu ogniotrwałym lakierem bezbarwnym. Po raz pierwszy zastosowano też na taką skalę aluminium m.in. do wykonania ślusarki okiennej.

Ten niezwykle i nowatorski budynek, który zdobył wielkie uznanie w świecie architektonicznym w Polsce i za granicą, miał zachwycić nieznaną do tej pory Polakom funkcją – miał stać się pierwszym samoobsługowym sklepem wielkopowierzchniowym, prekursorem wszystkich innych sklepów tego typu. Po raz pierwszy wprowadzono tu koszyki na kółkach. Starano się też utrzymywać najlepszą dostępność towarów (co nie zawsze było łatwe).

Dziennie zakupów dokonywało tutaj ok. 30 tys. klientów, a już wkrótce okazało się, że przepływ towarów przekracza czterokrotnie zaplanowane zdolności budynku. Przy Supersamie działał bar szybkiej obsługi Frykas.

Supersam uruchomiono 6 czerwca 1962 roku w obecności władz państwowych i lokalnych. Wydarzenie to było transmitowane przez telewizję. Na uroczystość otwarcia przybyły również tysiące Warszawiaków zwabionych porannymi artykułami w prasie o dostępnych towarach, których zdobycie wówczas graniczyło z cudem. Ta promocja sprawiła, że po raz pierwszy w Polsce przy pierwszym otwarciu sklepu od naporu tłumu pękło parę szyb, a sytuacja ta powtarza się do dziś.

Wkrótce Supersam stał się symbolem nowoczesnej architektury i nowoczesnego handlu w Warszawie. Przyjeżdżali tu turyści, przeprowadzano wycieczki zagraniczne.

Supersam „grał” też w wielu produkcjach polskiej kinematografii. Film „Dzięcioł” w reżyserii Jerzego Gruzy z roku 1971 opo-

wiada historię pracującego w Supersamie „zapowiadacza”, czyli lektora informującego o wystawianiu towarów i reklamującego produkty, a także obserwującego na monitorach, czy wśród klientów nie znalazł się ktoś nieuczciwy. Dziś taka funkcja nikogo nie dziwi, wówczas była to oznaka nowości i nowoczesności. Ów „zapowiadacz”, grany przez Wiesława Gołasa, stara się podbić serce jednej z klientek, w rolę której wcieliła się śp. Violetta Villas. Może to dzięki niezwyklej scenerii, w jakiej historia ta się rozgrywa, film okazał się wielkim sukcesem kasowym – przed kinami ustawiały się kolejki. Tak jak do Supersamu, najnowocześniejszego sklepu ówczesnej Polski.

Cdn.  
Michał Duraj

# Było źle, jest lepiej, będzie... dobrze?

W jednym z numerów „Polityki” ukazał się wywiad z dr Katarzyną Kajdanek, dotyczący jej badań nad przedmieściami w Polsce. Tytuł wywiadu mówi wszystko: „Zielona pułapka”. Pani doktor opowiada o wszystkich problemach powstających w suburbiach: koszmar dojazdów, brak infrastruktury, dostępu do kultury, kłopoty dorastających dzieci, postępująca alienacja, itd. To wszystko dobrze znamy, od czasu do czasu nasza frustracja znajduje ujście w zebraniach, w których biorą udział władze samorządowe. Zazwyczaj wychodzimy z nich w przekonaniu o beznadziejności sytuacji: odległe plany realizacji zadań, wieczny brak pieniędzy, problemy z zagospodarowaniem przestrzennym czy wykupem gruntów. Jest źle, ale czy widać dla nas szansę? Czy Józefosław i Julianów będą miały infrastrukturę taką, jakiej oczekujemy? Czy staną się kiedykolwiek wygodnym miejscem do życia?



fot. Katarzyna Sierżant



fot. Ewa Mościcka

Pamiętam bardzo dobrze, jak ponad 25 lat temu z moją Mamą szliśmy z naszego mieszkania na północnym Ursynowie na oddalony o 300-400 metrów przystanek linii autobusowej A. Mama przeklinała wówczas, że musi mieszkać na wsi, gdzie nawet na przystanek nie można dojść, nie brudząc się po kostki. Tak właśnie wtedy wyglądał Ursynów. Budowa metra ogrodzona była płotem, zza którego wyjeżdżały ciężarówki roznoszące ziemię z wykopu po całej okolicy. Z planowanych pasaży nad metrem prawie żaden nie powstał – priorytetem stała się budowa mieszkań. Nie było więc ani punktów usługowych, ani sklepów. Wszystko trzeba było załatwiać „na mieście”. Jakąż rewolucją okazało się powstanie w ponadstutysięcznej dzielnicy pierwszej księgarni! Droga do centrum też nie była łatwa. Nawet wspomnianym już pospieszonym autobusem linii A (bilet kosztował podwójnie!) dojazd w okolice placu Defilad zajmował godzinę. W potwornym ścisisku. Po pustych przestrzeniach hulał wiatr. Na pobudowlanej glinie nie chciała rosnąć nawet trawa. Mieszkańcy sadzili najróżniejsze drzewka, żeby było choć trochę zieleni pośród morza betonu i błota.

Wspominam pobliski Ursynów, bo dzisiaj jest to dzielnica zupełnie inna. Są wszelkiej maści punkty usługowe, sklepy, kluby, kawiarnie, szkoły, przedszkola, jednym słowem: wszystko, co jest potrzebne do życia. Duży wpływ miało oczywiście uruchomienie w 1995 roku metra, ale nawet wtedy zmiany nie nastąpiły natychmiast. Jeszcze na przełomie wieków podczas spotkania z mieszkań-

cami jeden z wóldarzy ówczesnej gminy Ursynów zapewniał, że budowa drugiego pasa al. Komisji Edukacji Narodowej nie jest uzasadniona, tak samo jak ustawianie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach z jej przecznicami. Dziś trudno to sobie wyobrazić, ale jeszcze piętnaście lat temu mieszkańcy walczyli w swojej gminie o wybudowanie drogi zaplanowanej jako kręgosłup komunikacyjny ich dzielnicy, zupełnie jak my teraz walczymy o budowę ul. Cyraneczki, mającej pełnić dokładnie tę samą funkcję.

Piszę te słowa nie po to, żeby powiedzieć, że jest cudownie – zdecydowanie nie, i jest jeszcze naprawdę ogromnie dużo do zrobienia. Ale przypomnijmy sobie, jak wyglądało nasze otoczenie jeszcze kilka lat temu. Pamiętacie podróże rozklekotanym roj-busem? Czasem jeździł częściej niż raz na godzinę! Albo jak trudno było znaleźć otwarty sklep po godzinie 20? W ogóle trudno było znaleźć jakiegokolwiek sklep! A przypominać sobie te dzikie tłumy na pocztce, zanim nie została odciążona nową placówką otwartą w Mysiadle? Ja pamiętam doskonale mój pierwszy wieczór po przeprowadzce do Józefosławia. Był grudzień, spadł chyba pierwszy większy śnieg tego roku. Szedłem wtedy ulicą Wilanowską w kierunku Lasu Kabackiego. Gdzieś na wysokości obecnej ulicy Cytrusowej (czyli wtedy pośrodku niczego) stał samochód ciężarowy wyposażony w pług, który próbując odśnieżyć ulicę, zawiesił się na muldach. Ulicę! Ta część Wilanowskiej, która dziś jest asfaltowa, była wtedy gruntową drogą, pełną dziur i kałuż...

Ale jednak podejmowaliśmy wyzwanie!

Chcielibyśmy tę historię powstającej miejscowości zachować. Z pewnością znajdziecie gdzieś zdjęcia sprzed kilku lat, dokumentujące, jak wyglądało wówczas nasze józefosławskie czy julianowskie otoczenie. Drogi, których nie było, pola kapusty tam, gdzie teraz są nowe osiedla. Albo jak powstawał Wasz dom. Te pionierskie i całkiem niedawne czasy. „Starzy” mieszkańcy Józefosławia i Julianowa mają z pewnością fotografie pokazujące okolicę, gdy była to jeszcze typowa wieś rolnicza. Podzielcie się z nami tymi materiałami, opiszcie swoje wspomnienia, anegdoty. Stwórzmy razem archiwum historii Józefosławia i Julianowa. Może uda nam się zrobić z nich wystawę albo złożyć jakąś obszerniejszą publikację. Wszystko w Waszych rękach!

Zdjęcia w formie cyfrowej prosimy nadsyłać na adres mailowy redakcji: [sasiedzi@magazyn-mieszkancow.pl](mailto:sasiedzi@magazyn-mieszkancow.pl).

Michał Duraj



## Jesienne trendy

---

Każdy sezon to inny zestaw modnych kolorów. W kolekcjach jesiennie-zimowych mniej jest szalonych barw, ale niektórzy projektanci nie pozwolą nam zapomnieć o tych najbardziej intensywnych.

Nie należy się bać kolorystycznie kontrastowych zestawień, gdyż barwy stymulują nasz układ nerwowy - pobudzając go lub wyciszając, w zależności od potrzeb. Wiele kobiet po sezonie wakacyjnym automatycznie sięga po barwy stonowane, czyli szarości, czernie, granaty. I nic w tym złego, byleby nie była to czerni czy szarość od stóp do głów. Potrafimy popaść w rutynę. Kiedy zaglądamy do szafy, okazuje się, że nie możemy pochwalić się żadnym kolorem.

Doskonałym uzupełnieniem i ożywieniem garderoby są dodatki. Pewnie wszystkie doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, a jednak wybór i dopasowanie odpowiednich do stroju sprawia nam nie lada kłopot.

Jakie dodatki wybierać? Należy dbać o to, by nie łączyć elementów w zbyt oczywisty sposób. Wszystko zależy od zróżnicowania stylu i faktury. Skończyły się szczęśliwe czasy, kiedy buty, torebka i inne dodatki musiały być w identycznym odcieniu i stylu. Gdy pozostałe części stroju są spójne, to można zaszaleć z butami, torebką, szalikiem, apaszką czy czapką w zwiariowanym kolorze. Do czego gorąco zachęcam.

Nie bójcie się również, drogie panie, łączenia wzorzystych tkanin. Jeśli macie wątpliwości, zestawiajcie wzory o podobnej kolorystyce, na przykład mała mozaika czy pepitka z melanżem kwiatowym w apaszcze.

Kolory najbardziej trendy tej jesieni to: wyrazisty niebieski, dający mnóstwo inspiracji i możliwości stylizacyjnych, pasujący do większości typów urody, oraz ciepłe, rozgrzewające, przypominające opadające liście złociste odcienie brązu, musztardy i miodu. Oprócz tego elegancie i stylowe fioleto, burgund i kolor czerwonego wina. Nie zabraknie również wyrazistej czerwieni, żółci i zieleni.

Ciesz się bardzo, że ostatnio moda nie dość, że daje dużą swobodę, to jeszcze sprzyja wygodzie! Jednak w ogromnej ilości pojawiających się fasonów i stylów łatwo jest się zagubić i trzeba wprawdy, aby wyglądać kobieco, stylowo i zgodnie z typem własnej sylwetki.

Katarzyna Krzyszkowska

# Lokalny targ? Modny trend, dobra inicjatywa!



fot. Marcin Mościcki

Brunatne śliwki, z których można by ugotować powidła, świeże mięso i włoszczyzna do zupy, wędliny i sery własnej roboty – do naleśników, do kanapek albo ciasta.

Lubię gotować i robię to codziennie, zaopatrując się w jak najlepsze polskie produkty. Ale – o zgrozo! – gdybym chciała jeździć na targ (uwielbiam tę bazarową atmosferę!) z Józefosławia komunikacją miejską, musiałabym poświęcić na dojazd co najmniej... godzinę!

Tak, marzy mi się, że kiedyś w Józefosławiu zagości targ ze straganami...

Żywność prosto od producenta to jakość sama w sobie. I naturalnie, że chodzi o świeżość, o rodzimą żywność i wspiera-

nie naszych rolników. Ale nie tylko i wyłącznie o to.

Na bazarek czy targ my, mieszkańcy Julianowa i Józefosławia, możemy oczywiście jechać do Piaseczna lub do Konstancina, ale... czy wszędzie musimy jeździć? Czy to samochodem, czy autobusem? Marzy mi się, że po zakupy wybieram się na rowerze lub idę piechotą, spacerkiem, marzy mi się miejsce, gdzie na zakupach spotykam się z sąsiadami, rozmawiam choćby o pogodzie czy wymieniam się informacjami, u kogo kupię najśodsze czereśnie: u pani Zosi, a może w tym roku lepsze są u pani Grażynki? No i mogłabym się targować! To wszystko w opozycji do cypryjskich ziemniaków czy hiszpańskich truskawek, do zakupów wśród tłumu pędzącym w amoku na kolejną promocję.

Taka lokalna inicjatywa promująca zdrową żywność powstała na Saskiej Kępie – nosi nazwę „Le Targ”. Raz w tygodniu można tam kupić zdrowe i tanie produkty od małych producentów regionalnej żywności. A kupujący to już nie tylko mieszkańcy tej dzielnicy. Spotkać tam można osoby z pierwszych stron gazet. W czerwcu tego roku „Le Targ” gościł w innej dzielnicy Warszawy, w Wilanowie. Może moglibyśmy zaprosić sprzedających także do nas? A może zainicjowalibyśmy własne targowe przedsięwzięcie?

Czy w Józefosławiu znalazłoby się miejsce na targ? Jeśli mielibyście jakiś pomysł, prześlijcie na adres naszej redakcji: [sasiedzi@magazyn-mieszkanow.pl](mailto:sasiedzi@magazyn-mieszkanow.pl). Przekazemy je naszym radnym. A może sami przeczytają w „Sąsiadach”?

Póki nie mamy targu u nas, można pojechać na najbliższy Targ miejski w Piasecznie – znajduje się na ul. Jana Pawła II 59 (czyli ok. 5 km, 10 minut samo-



chodem lub autobusem 739 do ul. Puławskiej i potem 709 – ok. 25 minut!), czynny dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki; Targowisko iejskie „Grapa” w Konstancinie Jeziornie przy Starej Papierni (ok. 8 km, czyli 12 minut samochodem lub 739 do Chyliczkowskiej i przesiąść się w Piasecznie na ul. Szkolnej w 710 – niestety, w tej kombinacji czas dojazdu wynosi ok. godziny!) czynny we środy i soboty. No i można jeszcze pojechać do Warszawy, ale przecież nie o to chodzi!

Ewa Mościcka



W naszych ogrodach...



fot. Katarzyna Krzyszkowska

## Z myślą o przyszłej wiosnie!

Przed nami zbliżająca się dużymi krokami jesień, a potem, niestety, długa, nieprzyjemna i uciążliwa pora roku - zima. Któż nam jednak może zabronić marzyć o wiosnie?

Aby nasze przydomowe ogródki pięknie prezentowały się tuż po tym nieprzyjemnym zimnym okresie, musimy już teraz pomyśleć o zaopatrzeniu się w cebulki kwiatowe. Wrzesień to najlepszy miesiąc na sadzenie roślin cebulowych: krokusów, tulipanów, narcyzów, hiacyntów, czosnków ozdobnych i innych wiosennych kwiatów. Najpopularniejsze oczywiście są tulipany i nie wyobrażam sobie ogrodu bez nich. Obecnie zachwycają wieloma wspaniałymi odmianami i naprawdę oszałamiającą kolorystyką, zadowolą więc nawet tych najbardziej wybrednych posiadaczy dużych i małych przydomowych terenów zielonych.

Kupując cebule tulipanów, należy zwrócić uwagę na ich wysokość i porę kwitnienia oraz wybrać sprawdzonego sprzedawcę, aby uniknąć pomyłek.

Sadzimy je, kierując się bardzo prostą zasadą: wkładamy je do ziemi na głębokość dwukrotną niż ich średnica, w odległości 10-12 cm od siebie. Tworząc rabaty, warto zadbać o tzw. drugi plan. Aranżujemy rabaty w ten sposób, by kwiaty cebulowe wyrastały wśród wypuszczających liście bylin. Rozrastające się byliny skutecznie przysłonią usychające po przekwitnięciu liście tulipanów.

Nie wykopujemy cebulek zaraz po kwitnieniu, ponieważ czerpią energię z liści do kwitnienia w przyszłym sezonie.

Uroczo wygląda kompozycja serduszek olbrzymiej z odmianą tulipana Virichic

lub ta sama odmiana w towarzystwie niebieskich niezapominajek. Ale możemy również sadzić tulipany i inne kwiaty cebulowe wśród ostróżek, płomyków czy azalii. Czosnek doskonale prezentuje się jako soliter, tłem dla niego mogą być na przykład takie rośliny jak: paprocie, żywotniki czy derenie.

Jeśli jesień będzie ciepła, to spóźnialscy zdążą posadzić cebule jeszcze w październiku. Pamiętajmy jednak: im wcześniej zabierzemy się za pracę, tym lepiej nasze cebulowe prawidłowo zdążą się ukorzenić i inauguracja sezonu oraz uroczyste powitanie wiosny odbędzie się kwitnąco!

Katarzyna Krzyszkowska

# Wycieczki małe i duże - część I

---

## Głaz „Mazur” - krótka trasa

To doskonała propozycja na krótki weekendowy poobiedni rodzinny spacer. Większość z nas nie zdaje sobie sprawy, że tuż obok nas znajduje się wyjątkowy pomnik przyrody.

W roku 1985 podczas prac ziemnych przy budowie osiedla szeregowców, pomiędzy ul. Geodetów a ul. Energetyczną (tam, gdzie obecnie znajduje się Urząd Pocztowy przy ul. Rubinowej), natrafiono na granitowy głaz narzutowy. Po wykopaniu go okazało się, że ma on 17,5 metra obwodu, 2,5 metra wysokości i waży 100 ton! Został wyeksponowany przy ulicy nazwanej na jego cześć Granitową, niespełna 100 metrów od jej skrzyżowania z ul. Energetyczną. Natomiast osiedle, na którym się znajduje, nazwano „Przy Kamieniu”.

Głaz „Mazur” jest chronionym pomnikiem przyrody, największym tego typu

obiektem na Mazowszu i jednym z największych w Polsce!

Głazy narzutowe to fragmenty skał przyniesione przez lodowce skandynawskie, nasuwające się na teren dzisiejszej Polski w pleistocenie (to epoka trwająca od 2,6 mln do 11,7 tys. lat temu, gdy w najlepsze żyły jeszcze na naszej planecie mamuty).

Największy w Polsce głaz narzutowy w Polsce, noszący nazwę „Trygław”, znaj-

duje się w miejscowości Tychowo, w województwie zachodniopomorskim. Jego obwód wynosi 50 m, a jego wagę oszacowano na ok. 2 tys. ton.

Lokalizacja: ul. Granitowa, koło skrzyżowania z ul. Energetyczną. Współrzędne geograficzne: 52°05'28"N, 21°01'47"E.

Michał Duraj

*Mieszkanie w podwarszawskiej miejscowości daje wiele możliwości skorzystania z wycieczek rowerowych lub pieszych. W cyklu artykułów, który rozpoczynamy, pokażemy, jak aktywnie spędzić wolny czas i poznać naszą okolicę! Czekamy też na Wasze pomysły!*



# Wydarzenia kulturalne

## WYSTAWY

**8–29.09 „Starowerski świat” ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Suwałkach; Wernisaż: 7.09, g. 17-19.**

W programie: otwarcie wystawy w Muzeum Regionalnym w Piasecznie (pl. Piłsudskiego 10); „Suwalszczyzna. Szlak Czarnej Hańczy” – pokaz slajdów z opowieścią Piotra Malczewskiego (Przystanek Kultura, pl. Piłsudskiego 9, sala 39)

**15.09–3.11 Artur Wąsowski „Przejścia”;** Wernisaż: **15.09, g. 18.** Galeria PRZYSTANEK, Przystanek Kultura, pl. Piłsudskiego 9  
Obrazy Artura Wąsowskiego poprzez swoją ekspresję, zróżnicowanie materii oraz odważną kolorystykę emanują swoistą



energiją, wprowadzając zarazem niepokój. Artysta swobodnie posługuje się zarówno szablonem, jak i tekstem, który oprócz ciekawych zestawień wizualnych, wprowadza do obrazu konkretną treść. Jego płótna są niesamowicie sugestywne i poprzez swoją ekspresyjność bardzo „żywe”. Twórczość Wąsowskiego jest wynikiem jego egzystencjalnych rozterek oraz duchowych i religijnych poszukiwań. Ten dualizm, podział na sacrum i profanum, materialność i duchowość, jest w niej bardzo odczuwalny. I właśnie tematyka obrazów Wąsowskiego w połączeniu z ich ekspresyjną, swobodną i zróżnicowaną warstwą malarską stanowią o sile ich oddziaływania.

**Artur Wąsowski (ur. 1967 r.).** Ukończył Wydział Grafiki ASP w Warszawie (dyplom 1994). Równoległe uprawia malarstwo, grafikę użytkową i artystyczną, rysunek, rzeźbę i ilustrację. Uczestnik wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych. W latach 2010-2012 Prezes Stowarzyszenia Twórców Sztuk Plastycznych „Triada”. Mieszka i pracuje w Konstancinie-Jeziornie.  
[www.artword.pl](http://www.artword.pl)

## WYDARZENIA:



**14 września g. 18 – ZIMNE DOŁY – ŻABIE-NIEC - I FESTIWAL PIOSENKI DOŁUJĄCEJ**  
W programie m.in.: konkurs na autorską piosenkę dołującą, konkurs na sponurzenie dowolnej wesołej piosenki, koncert A. Poniedziałkiego i A. Pawlukiewicza. Organizatorzy: rząd Miasta i Gminy w Piasecznie, Stowarzyszenie Przyjaciół Zalesia Górnego, Nadleśnictwo Chojnów, Centrum Kultury w Piasecznie, zespół „Mikroklimat”

**15 września g. 15 – akcja Rynek Godzina 15.** W programie: Spotkanie z Fundacją „Pomóż dorosnąć”, AREX SHOW – pokaz iluzji Arkadiusza Cywińskiego, KONCERT ZESPOŁU „SEKSTANZ”  
pl. Piłsudskiego, Rynek

**17 września g. 11 – Rocznica agresji ZSRR wobec Polski**  
Cmentarz Parafialny, ul Kościuszki. Piaseczno

**20 września g. 19.30 – plenerowe Świeczowisko**  
Dziedziniec Przystanku Kultura, pl. Piłsudskiego 9

**22 września g. 12–21 – DLA BRACI**  
Prezentacja Klubów i Stowarzyszeń sportowych, placówek oświatowych, organizacji pozarządowych, koncerty na Rynku, pokaz Klubu Sportowego Grawitacja, Niezła Demolka oraz inne atrakcje. Park Miejski, Parking przy ul. Sierakowskiego, Rynek, pl. Piłsudskiego

**24 września g. 18 – spotkanie Klubu Klasy Kobiet**  
„Po Piasecznie kobiecym szlakiem” – spacer z S. Hofmanem  
Przystanek Kultura, pl. Piłsudskiego 9

**29 września g. 15 – akcja Rynek Godzina 15**  
Koncert kataryniarzy, zespół Dobrej Nowiny działający przy parafii św. Anny, ponadto w programie: akcja PWiK w Piasecznie „Przyłącz się”; Strefa Bezpieczeństwa z Robertem Moskwą; spotkanie ze stowarzyszeniem Tuż Obok – psie adopcje, pl. Piłsudskiego, Rynek

Szczegółowe informacje na [www.kulturalni.pl](http://www.kulturalni.pl)

**GARAŻOWA WYPRZEDAŻ**  
SOBOTA/NIEDZIELA (21-22.09.2013)  
W GODZINACH 11-19

**SPRZEDAJ - KUPUJ**  
i wesprzyj leczenie i utrzymanie LUCKA I MIŠKI –bezdolnych psiaków leczonych po ciężkich urazach

**Przynies niepotrzebne Ci:**

✓ Ubrania	✓ Zabawki
✓ Sprzęt sportowy	✓ Książki
✓ Meble,	✓ Płyty
✓ Sprzęt AGD	✓ i inne bibeloty

Sprzedamy je za Ciebie w zamian za 20% ceny, które w całości przeznaczamy na leczenie i utrzymanie zwierzątek. Możesz nam też podarować całą uzyskaną ze sprzedaży kwotę lub wpłacić choćby 1 złotówkę na konto fundacji, która wspiera nasze charytatywne działania

**ADRES:**  
**Całodobowa Lecznica Dla Zwierząt Alma-Wet**  
ul. Działkowa 42a, Józefosław

W trakcie wyprzedaży będziesz mógł także zaopatrzyć swojego pupila w akcesoria w nowoutwartym na terenie lecznicy SKLEPIE DLA ZWIERZĄT, zjeść smaczne CO-NIECO, lub wygrać LOS NA LOTERII!

**ZAPRASZAMY !**

# JÓZEFOSŁAW JULIANÓW



Gmina Józefosław-Julianów  
ul. Piłsudskiego 10  
41-010 Józefosław

13 14 15 16 17

